

Tarcia wokół Puszczy

Minęło ponad 5 miesięcy od powołania Zespołu Prezydenta RP do opracowania projektu ustawy regulującej status dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego Puszczy Białowieskiej. W listopadzie br. miała zostać przedstawiona pierwsza wersja projektu ustawy, jednak w wyniku różnych zawirowań ujrzy ona światło dzienne prawdopodobnie kilka miesięcy później. Można jednak pokusić się już teraz o kilka refleksji na ten temat. Ukazały się bowiem różnego rodzaju apele oraz znów zarysowała się wyraźnie linia frontu między zwolennikami i przeciwnikami poszerzenia parku narodowego na obszar całej Puszczy Białowieskiej.



Fot. Ryszard Kulik

W połowie października br. Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wydała komunikat „Do mieszkańców gmin regionu Puszczy Białowieskiej”, w którym na wstępie prezydent Lech Kaczyński zaznacza, że „przyszedł już czas /.../ żeby kwestię Białowieży w ten sposób uporządkować, aby z jednej strony nie naruszało to interesów mieszkańców tej części naszego kraju, ale z drugiej strony, by to wielkie dobro, jakim jest dla nas Puszcza, zostało w pełni zachowane”.

Następnie przedstawiono krótko najważniejsze założenia projektu programu ekonomicznego wsparcia dla gmin regionu Puszczy Białowieskiej, opracowanego przez Zespół. Oto one:

- rozbudowa i modernizacja infrastruktury w regionie (kanalizacji, dróg, gospodarki odpadami);
- edukacja i aktywizacja lokalnych społeczności, rozwój turystyki poprzez m.in. indywidualne granty finansowe na uruchamianie nowych kwater agroturystycznych;
- wsparcie finansowe dla małych firm produkujących produkty lokalne, stworzenie regionalnej agencji turystycznej.

W wyniku prac Zespołu ustalono, iż jedynym i najlepszym rozwiązaniem, które zaspokoi potrzeby ochrony przyrody i sprostą oczekiwaniom społecznym, jest objęcie obszaru Puszczy Białowieskiej parkiem narodowym o zróżnicowanych regułach ochronnych.

W przyszłym parku narodowym, obejmującym całą polską część Puszczy Białowieskiej, będą strefy ochronne o różnym stopniu dostępności. Takie, które umożliwią zarówno ochronę walorów przyrodniczych, unikatowych w skali światowej, jak i dające możliwość rozwoju turystyki i edukacji przyrodniczej, a także zapewniające lokalnym społecznościom prawo do szerokiego korzystania z zasobów lasu, m.in. drewna, płodów runa leśnego i walorów rekreacyjnych.

Strefa I (ochrony ścisłej) stanowić będzie około 20% powierzchni Puszczy Białowieskiej, w tym obecnie istniejący Obszar Ochrony Ścisłej Białowieskiego Parku Narodowego. W Strefie II, obejmującej ok. 50% obszaru Puszczy, można będzie rozwijać turystykę przyrodniczą. Wykluczona będzie natomiast ingerencja w drzewostany. Strefa III będzie obejmowała ok. 25% powierzchni Puszczy, głównie na obrzeżach kompleksu leśnego i w pobliżu siedzib ludzkich. W Strefie tej prowadzone będzie pozyskanie surowca drzewnego, wystarczające dla zaspokojenia potrzeb lokalnych społeczności. Strefa IV (ochrony krajobrazowej) obejmie tereny otwarte i półotwarte ze względów krajobrazowych. Z wyjątkiem Strefy I, Puszcza Białowieska będzie w pełni dostępna dla okolicznych mieszkańców i turystów (m.in. w celu zbioru grzybów, jagód i innych płodów runa leśnego) oraz bardziej otwarta niż ma to miejsce obecnie.

Niejako w odpowiedzi powstał „**Apel Rodowitych mieszkańców Białowieży, Pogorzelec,**

Teremisek, Bud, Czerlonki, Podolan Pierwszych, Podolan Drugich oraz Grudek” . Jego autorzy piszą: „Puszcza Białowieska jest dziedzictwem, które otrzymaliśmy w spadku od naszych Przodków. Zarówno oni, jak i my dbaliśmy, dbamy i dbać będziemy o jej stan dla dobra naszego Kraju, którym władali książęta, królowie i ich następcy. Dzięki naszym działaniom Puszcza przetrwała wszelkie dziejowe zawieruchy. Nie pokonały jej siekiery możnowładców ani okupantów. Znakomita większość z nas żyła dla Puszczy i dzięki Puszczy. Najlepiej więc rozumiemy wszelkie jej zagrożenia i konieczność stałej troski o wszystkie jej elementy. Już w latach dziewięćdziesiątych daliśmy temu wyraz wskazując, że musi ona być skuteczniej chroniona, co jednak nie oznaczało i nie było tożsame dla nas z nadaniem jej statusu parku narodowego”.

Uważamy, iż proponowany za naszymi plecami i bez naszego udziału sposób zarządzania Puszczą jako parkiem narodowym, z jego rygorami ochrony ścisłej, doprowadzi do zaprzepaszczenia wysiłków na rzecz przywrócenia wspaniałym ostępom ich bogactwa (w miejsce wyciętych przez okupantów i zabitych przez kornika lasów). Pozbawi wielu z nas podstaw egzystencji, zuboży i zmusi do wyjazdów w poszukiwaniu zarobku. Skutkiem tego będzie zamienienie Puszczy w zaniedbane laski osikowo-brzozowe, a w sferze społecznej utrata lokalnych walorów kulturowych, etnicznych, które będą zastępowane folkowymi manierami, niewiele mającymi wspólnego z naszą rodzimą kulturą.

Uważamy, że obecny sposób ochrony i gospodarowania Puszczą jest wystarczający /.../ Bogactwo form przyrodniczych i kulturowych musi być zarządzane w spójny, ale różnorodny sposób - tego park narodowy nie zapewni. Nie wolno też lekceważyć człowieka, który trwał na tych terenach od wieków i żaden cel ponadlokalny, uderzający w żywotne interesy ludzi zakorzenionych na tej ziemi od pokoleń, zasłużonych dla ochrony cennego bogactwa Puszczy Białowieskiej, nie powinien być realizowany.

Najwyższym dobrem jest człowiek i należy mu zapewnić warunki godnego życia, a dopiero wtedy dbać o krajobraz i warunki środowiskowe.

Żądamy demokratycznych warunków dyskusji zapewniającej w efekcie nasz rozwój ograniczany przez Naturę 2000 (powołaną z naruszeniem prawa na zurbanizowanych i dawno wylesionych polanach osadniczych) i plany powiększenia parku narodowego.

Ścisła ochrona, taka jak w obecnym parku narodowym i w białoruskiej części Puszczy o analogicznym statusie ochronnym prowadzi do rozpadu lasów”.

Apel ten w kontekście przedstawionych wcześniej wstępnych wyników prac Zespołu to nieźle kuriozum.



Akcja społeczności lokalnej przeciw poszerzeniu PN. Fot. Marcin Korniluk

Puszcza Białowieska była zasiedlana w miejscach po wyciętym lesie dopiero od XVI wieku - jeszcze na początku XX wieku, nawet w latach 30., sprowadzano osiedleńców z Niemiec, Polski i Rosji. W międzyczasie mieszkańców Puszczy wywożono na Sybir i deportowano w głąb Rosji. W regionie Puszczy Białowieskiej nie ma obecnie żadnej rdzennej ludności, a większość przodków dzisiejszych mieszkańców osiedliła się tutaj w celu eksploatacji Puszczy. Zatem pisanie w apelu o „rodowitych mieszkańcach” i o tym, że dzięki działaniom ich przodków „Puszcza przetrwała wszelkie dziejowe zawieruchy”, jest oczywistym kłamstwem. Obecni mieszkańcy Puszczy dali w 1998 r. wyraz swojej chęci skutecznej ochrony Puszczy poprzez... obrzucenie ministra środowiska Antoniego Tokarczuka jajkami, gdy przyjechał do Białowieży rozmawiać o powiększeniu parku narodowego.

Cały czas podnoszone są absurdalne zarzuty wobec poszerzenia parku narodowego – że las zostanie zamknięty przed mieszkańcami regionu, że nie będą mogli zbierać grzybów i kupić drewna itd. Mimo to, że już dziś obręb ochronny Hwoźna w Białowieskim Parku Narodowym od lat jest otwarty dla zbieraczy, zaś drewno można będzie kupić m.in. z przebudowy drzewostanów.

Stawiana w apelu teza, że park narodowy pozbawi mieszkańców podstaw egzystencji, zuboży i zmusi do wyjazdów w poszukiwaniu zarobku jest mocno na wyrost. Każdy może to sprawdzić, porównując Białowieżę, która sąsiaduje z BPN do innych miejscowości regionu. W Białowieży powstały nowe hotele, rozwinęła się baza turystyczna, powstało wiele nowych miejsc pracy. Trudno też sobie wyobrazić, aby jeden z najbardziej znanych w Europie parków narodowych był przyczyną upadłości regionu. Bzdur typu „zaniedbane laski osikowo-brzozowe” nie warto nawet komentować.

Apel ten powstał prawdopodobnie m.in. z inicjatywy pracowników Lasów Państwowych, bo tylko oni realnie tracą finansowo na przejściu do parku narodowego. Do tego w czasie ukazania się apelu zastępcą wójta Białowieży był zastępca nadleśniczego, a przewodniczącym rady gminy Białowieża – inżynier nadzoru Nadleśnictwa Białowieża. Lasy Państwowe to nadal największy przeciwnik poszerzenia parku narodowego. Leśnicy, czy to jako samorządowcy w gminach puszczańskich, czy jako pracownicy Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, czy to jako minister środowiska, nieugięcie stoją na stanowisku, że LP dobrze chronią Puszcę Białowieską. A jak rzeczywiście ją „chronią” można było u nas przeczytać w poprzednim miesiącu.

Najlepiej stanowisko leśników w sprawie Puszczy Białowieskiej przedstawił artykuł „Puszcza niezgody” Macieja Wostka z „Przeglądu” z 15 października br. Autor pisze m.in.: „Pomysł ochrony tej części puszczy [administrowanej przez LP – przyp. red.] rozumiany jako zaprzestanie gospodarki leśnej jest też szkodliwy, bo najpiękniejsze fragmenty starodrzewi sosnowo-świerkowych i dębowych, które jeszcze się tam uratowały, bez pomocy człowieka zamieniają się w ciągu najbliższych dziesięcioleci w bezleśne tereny porośnięte trawą, leszczynowe chaszczki lub lite drzewostany grabowe albo brzozowe /.../ Zwolennicy *ochrony* Puszczy Białowieskiej w większości nie widzieli jej na oczy. Część z nich, reprezentująca rozmaite ekologiczne stowarzyszenia, podnosząc co jakiś czas ten postulat, udowadnia po prostu rację bytu swych organizacji /.../ Tymczasem w ostatnich latach giną też jeden po drugim wiekowe białowieskie dęby. Zabija je opiętek dwuplamkowy. Aby powstrzymać atak szkodnika, leśnicy z Hajnówki wystąpili o zgodę na wycięcie 112 zasiedlonych przez niego dębów. Zwolennicy *ochrony* puszczy natychmiast urządzili pikietę przed siedzibą nadleśnictwa, a w komunikatach rozsyłanych przez internet nazwali opiętka *pretekstem do dożynania puszczy*. Tymczasem ów *pretekst* zniszczył w całej Polsce w latach 2001-2004 blisko 600 tys. m sześć. dębów, w samym nadleśnictwie Białowieża zaś próchnieje na skutek jego żeru drewno dębowe wartości ok. 6,5 mln zł. Leśnicy nie otrzymali jednak zgody na wycięcie drzew zajętych przez szkodnika. BPN o taką nie występował z *zasady*, a pozostałe dwa nadleśnictwa – z obawy przed nagonką, jaką przeżyli koledzy z Hajnówki”.

O sprawie opiętka można było przeczytać szeroko we wrześniowym „Dzikim Życiu”, gdzie zamieściliśmy m.in. [opinię prof. dr. hab. Jerzego Gutowskiego](#), w której całkowicie podważa on sens „cięć sanitarnych” w rezerwach, a to właśnie w puszczańskich rezerwach chciano wyciąć te 112 dębów. A przeliczanie martwych dębów na stracone pieniądze nie ma sensu, ponieważ jak pisze profesor: „Martwe drewno jest najważniejszym wskaźnikiem naturalności ekosystemu /.../ usuwanie zamierających i martwych dębów zubaża różnorodność biologiczną – pozbawia bowiem miejsc rozwoju szereg gatunków saproksylicznych /.../ W Polsce, podobnie jak w większości krajów Europy, brakuje sędziwych i martwych dębów. Takie drzewa są miejscem życia setek saproksylicznych gatunków, w tym wielu bardzo rzadkich i ginących”.

Dalej autor artykułu z „Przeglądu” pisze, iż „Leśnicy obawiają się, że trzy nadleśnictwa mogą zostać >przehandlowane< w imię korzyści propagandowych bez wnikania w zasadność argumentów obu

stron. Że coś jest na rzeczy, wskazuje nagła zmiana stanowiska w tej sprawie starosty hajnowskiego, Włodzimierza Pietroczyka, który do tej pory bronił puszczańskiego status quo. Ostatnio podpisał się on pod roboczą koncepcją o nazwie *Las Narodowy - Puszcza Białowieska* - nową ideą pozbawioną na razie jakichkolwiek konkretów, ale zakładającą pogodzenie BPN i LP poprzez powołanie nowego zarządu dla całej puszczy wraz z organem doradczym złożonym z ekologów i naukowców. Prace nad tym nowym pomysłem powinny zdaniem leśników zainaugurować odśpiewanie znanej piosenki Wojciecha Młynarskiego z refrenem *Co by tu jeszcze spieprzyć, panowie?*”.

Tekst ten jest tylko potwierdzeniem obaw Lasów Państwowych przed rozszerzeniem parku narodowego na całą Puszcę Białowieską. Nawet Dyrektor Generalny Lasów Państwowych na czacie z dnia 5 października, organizowanym przez Centrum Informacyjne LP, wyraża zaniepokojenie, że istnieje zagrożenie, iż lasy Puszczy Białowieskiej zostaną w całości wchłonięte przez zarząd BPN.

LP podważają też cały czas „konserwatorską” ochronę w postaci parku narodowego, jako niezgodną z ogólnoeuropejskimi tendencjami w ochronie przyrody. Przedstawiciele LP uważają także, iż rozszerzenie parku narodowego na całą Puszcę sprowadzi się głównie do zmiany administratora i nie wniesie nic nowego dla ochrony przyrody, zaś skuteczną ochronę przyrody można realizować w Puszczy w strukturze Lasów Państwowych.

Musimy poczekać jeszcze parę miesięcy na wyniki prac Zespołu Prezydenta RP do opracowania projektu ustawy regulującej status dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego Puszczy Białowieskiej. Jednak już dziś widać, że ciężko będzie zrealizować skuteczną ochronę Puszczy. Zadawnione antagonizmy, zaciętrzewienie ambicjonalne i opacznie rozumiana ochrona przyrody mogą skutecznie przeszkodzić ochronie dobra narodowego i ogólnoswiatowego, jakim jest Puszcza Białowieska.

Radosław Szymczuk